

Jan Kukula mówi o wolności rozważnie, przeprowadza szczerzy rozrachunek z okresem oczekiwania na „prawdziwą” niezależność, swobodę. Powraca do tematów swoich grafik z lat 80. Stwierdza, że Chrystusowa korona cierniowa rozpadła się już bezpowrotnie, ale gniazdo, które z niej układamy wymaga jeszcze sporo wysiłku i zmartwień.

Tomasz Broda, którego znakiem firmowym są zabawne portrety, przystawione „gęby”, temat wolności potraktował refleksyjnie. Jego rysunek to gorzka, sugestywna definicja wolności, na którą skazany został współczesny człowiek – bez możliwości osobistego wyboru, nieomal z nakazu, urzędniczego przydziału.

Jednak nie wszyscy artyści młodego pokolenia, które w dorosłe życie wkroczyło bez politycznych uwarunkowań poprzedniej epoki, pograżyli się w sferze etyczno-estetycznych tendencji i mód, włączyli się w nurt sztuki krytycznej i drastycznych weryfikacji narodowej pamięci i ikonosfery. We Wrocławiu pracuje wielu młodych twórców, którzy zajmują się problematyką naszej tożsamości, etosu polskości. Ich działania inspirują racjonalne i emocjonalne doświadczenia codzienności. Do grupy tej należą: Magdalena Wosik, Tomasz Pietrek, Marek Rybicki i Artur Skowroński – autorzy eksponowanych na wystawie plakatów, Tomasz Opania, autor pracy *50% bieli 50% brudu* oraz najmłodszy z nich, jeszcze studenci: Patrycja Mikołajczak i Jan Mszycza, autor pograżającego w zadumę obrazu-plakatu *Smak wolność*. W widoczny sposób są kontynuatorami wrocławskiej szkoły myślenia o sztuce, w jakimś sensie spadkobiercami artystycznych poglądów Geta Stankiewicza, gdyż niezwykle istotne znaczenie ma dla nich koncepcja zwięzłego i wieloznacznego przekazu myśli i przekonań. Wnikliwie analizują teraźniejszość, umiejętnie zachęcają widza do przemyślenia jego poglądów, wizji i zamierzeń.

Co przyniosło ostatnie dwadzieścia pięć lat? Czy głębokie zmiany polityczne i ustrojowe po 4 czerwca

1989 roku zmieniły oblicze wrocławskiej sztuki? Wystawa „Polska. Ćwierćwiecze Wolności” utrwala przekonanie o potrzebie nieustannego komentowania przez artystów istotnych problemów i wydarzeń społecznych i politycznych, o tworzeniu przez nich dzieł poruszających serca i sumienia.

Oczekiwane z ogromną nadzieją zmiany nie nastąpiły. Batalia o wolność trwa. Okazało się bowiem, że w dalszym ciągu wymaga ona przemyślnych i konsekwentnych gier z władzą, nieustannego przypominania o jej potrzebie istnienia w każdej dziedzinie życia społecznego, politycznego i prywatnego. Wolność w procesie budowania nowej polskiej tożsamości nadal pozostaje ważnym, być może najważniejszym, tematem artystycznych rozważań. Najlepiej świadczy o tym wypowiedź jednego z uczestników wystawy, rzeźbiarza Michała Staszczaka, który w autorskim komentarzu pracy *Sam* (z cyklu *Obecne/Nieobecne*) napisał: *25 lat temu uzyskaliśmy wolność. Wolność jednak jako stan sam w sobie nie istnieje – jest czystą ideą. Uwolnieni od opresji poprzedniego systemu, szybko spętaliśmy się łańcuchami innych zobowiązań – Unii Europejskiej, kapitalizmu i wolnego rynku, poprawności politycznej, pogoni za sukcesem. Teraz wróg odbierający naszą wolność jest mnogi, rozproszony, wkrada się podstępnie i niepostrzeżenie w naszą codzienność. Usypia czujność i tylko nieliczni mają odwagę walczyć w poszukiwaniu własnej przestrzeni.*

Artyści wrocławscy nadal poszukują nie tylko nierozpoznanych obszarów wolności twórczej i społecznej, ale przestrzegają przed zniewoleniem, zamachami na prawa obywatelskie, opisują losy współczesnego człowieka osadzonego w medialnym, reklamowym szumie, komentują i interpretują zawitości historii. *Testują* – jak trafnie napisała Ewa Adamczyk – *media, pojęcia, przestrzeń, siebie i nas odbiorców.*³

³ E. Adamczyk, *Doczulanie rzeczywistości*. Michał Jędrzejewski i preteksty przestrzeni, komentarz wystawy, s. 4

Jerzy Brukwicki

Wolnym być...

Czym jest wolność? Najogólniej rzecz biorąc, wolność to sytuacja człowieka, który kieruje się własną wolą, może wyrażać własne myśli i uczucia, swobodnie podejmować decyzje. Mówienie o wolności jako wartości uniwersalnej w sztuce zawsze nabiera wyjątkowego znaczenia, stanowi wielowątkowy obszar rozważań i dyskusji o jej roli w życiu człowieka. Przez długi okres polskich dziejów – do przełomowego roku 1989 – w naszej sztuce zawarta była tęsknota za wolnością. Wielu artystów pobudzało do walki o niepodległość i prawa społeczne, odważnie przekraczało ideologiczne i cenzorskie nakazy i zakazy. Po roku 1989, kiedy to zmieniły się pozaartystyczne przyczyny tworzenia, wzajemne relacje wolności i sztuki uległy poważnym przekształceniom. Wraz z narodzinami realnej, rzeczywistej wolności społeczeństwo znalazło się w nowych przestrzeniach życia politycznego, gospodarczego, kulturowego i prywatnego. Pojawiły się pytania i problemy dotyczące swobód politycznych i obywatelskich, nowych reguł ekonomicznych, wolnego rynku, nieograniczonego dostępu do informacji i mediów. Zaczęto dyskutować o tym, czy każde ograniczenie wolności jest zgubne, szkodliwe i prowadzi do wykluczenia, wynaturzeń.

Wystawie „Polska. Ćwierćwiecze Wolności”, ulokowanej w serii sześciu kuratorskich pokazów Pawła Lewandowskiego-Palle „Sztuka z wrocławskim aTESTem”, patronować mógłby pejzaż Kazimierza Hollera (1881-1975) przedstawiający ruiny Warszawy, z której malarz został wywieziony do obozu w hitlerowskich Niemczech. Był to jego pierwszy powojenny obraz, namalowany w 1945 roku we Wrocławiu i dzisiaj traktowany jako symboliczny początek współczesnych dziejów sztuki

wrocławskiej. Ruinom Warszawy, zgłiszczom obcego, nieznanego Wrocławia przeciwstawiony został wówczas ład i porządek sztuki. *W tym prostym, normalnym geście zawiera się głęboka wiara w przyszłość, w sens tworzenia na nowej ziemi.*¹ „Tworzenia na nowej ziemi”, a więc w klimacie niezależności, wolności, swobody. Czy tak się stało?

Sztuka znacznej części artystów wrocławskich w różnych okresach społeczno-politycznych powojennej Polski rozważnie odzwierciedlała jej zawitości dziejowe, skomplikowane uwarunkowania i uwikłania, wyróżniała się intensywnością w budowaniu hierarchii wartości moralnych i intelektualnych. Była, i nadal pozostaje odważna, wielowątkowa, różnorodna, eksperymentująca. Jednym z najważniejszych tematów ich twórczości, rozmów i sporów artystycznych stała się idea i sens wolności, sposoby jej budowania oraz poszukiwanie nowych możliwości interpretowania codzienności. W centrum uwagi artystów znalazł się człowiek, jego zmagania o godność i niezależność.

Należy podkreślić, że sztuka Wrocławia zawsze była silnie związana ze środowiskiem miejscowej uczelni artystycznej – Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, od 1996 roku Akademii Sztuk Pięknych, od 2008 – im. Eugeniusza Gepperta.

Co łączyło wrocławskich artystów od czasów „Grupy Wrocławskiej”? Tworzą w bardzo różnych konwencjach, reprezentują przeróżne temperamy i stylistyki – od rozmaitych figuracji poprzez koloryzm, abstrakcję, ekspresjonizm, malarstwo materii, pop-art, strukturalizm, sensybilizm po sztukę pojęciową. Ich wspólnym mianownikiem stało się własne widzenie świata, wolność i niezależność.

¹ M. Hermansdorfer, *Artyści Wrocławia 1945-1970*, s. 5

Stworzyli – jak twierdzi Zbigniew Makarewicz – „wielką koalicję” wrocławskiej sztuki. Świadczą o tym wspólne wystawy, inicjatywy twórcze oraz dorobek galerii: „Pod Moną Lizą”, kierowanej w latach 1967-1971 przez Jerzego Ludwińskiego, Galerii „X”, prowadzonej w latach 1978-1981 i 1989-1994 przez Z. Makarewicza oraz „Na Ostrowie”, której szefem w okresie 1984-1989 był Jerzy Ryba (odbyło się w niej 50 wystaw indywidualnych i zbiorowych, które łączyła refleksja nad stanem polskiej sztuki niezależnej).

Zwłaszcza lata 80. minionego wieku wyraziście zapisały się w dziejach polskiej batalii o wolność. Powstały poruszające dzieła budzące refleksje nad sensem i istotą życia, nieodzownością wolności w każdej sytuacji. Ich symboliczny, metaforyczny język – wieloznaczny i aluzyjny, odwołujący się do prostego, czytelnego znaku – doprowadził do znaczących zmian w myśleniu o sztuce i jej powinnościach. Jednym z najciekawszych napisów malowanych podczas legendarnego strajku w sierpniu 1980 roku na murach i płotach otaczających Stocznnię Gdańską i inne zakłady i fabryki Trójmiasta było hasło: CZŁOWIEK RODZI SIĘ I ŻYJE WOLNYM. Silnie, sugestywnie wpłynęło ono na poglądy artystów o ich roli w społeczeństwie.

W latach 80. i 90. we Wrocławiu działała grupa „Luxus” i Pomarańczowa Alternatywa. „Luxus” powstał na początku lat 80. w kręgu wrocławskiej PWSSP. Artystów grupy połączyły kontrkulturowe korzenie, fascynacje ekspresyjną sztuką, związki z muzyką undergroundową. Sami dla siebie stworzyli świat, w którym chcieli żyć, realizować swoje artystyczne pomysły. Uprawiali sztukę „najprostszą i najszybszą, dostępną dla każdego”. Ich rozległa twórczość – wyrosła z neoekspresjonizmu i nowej wersji pop-artu – kontestatorskie publikacje (prześmiewczy magazyn-komiks „Luxus”), instalacje i akcje były

ironicznymi, dowcipnymi komentarzami otaczającej artystów rzeczywistości, powszechnych marzeń o dobrobycie. Na początku lat 90. jako pierwsi zauważyli niebezpieczeństwa gospodarki wolnorynkowej (*instalacja Wyroby cukiernicze o przedłużonej trwałości*). W wystawie „Polska. Czwierćwiecze Wolności” z grona „luxusowców” udział biorą Paweł Jarodzki, Jerzy Kosatka i współpracujący z formacją Andrzej K. Wataszek.

Pomarańczowa Alternatywa powstała w ramach Studenckiego Komitetu Solidarności Uniwersytetu Wrocławskiego i Ruchu Nowej Kultury z inicjatywy historyka sztuki, Waldemara „Majora” Frydrycha. Podstawą jej działań stały się prześmiewcze uliczne akcje i happeningi, organizowane wbrew obowiązującym zakazom demonstracji (m.in. *Dzień Wojska, czyli Manewry Melon w Majonezie, Święto Garnków, Rewolucja Krasnali, Święty Mikołaj – Tak! Dziadek Mróz – Nie!, Free-dom, Szturm na Pałac Zimowy*). Happeningi zapowiadały intrygujące ulotki, jak np. ta, zapraszająca na akcję *Papier toaletowy* w dniu 1 października 1987: „Czy za pomocą papieru toaletowego można pogłębić socjalizm? Czy papier toaletowy jest sprzymierzeńcem czy wrogiem rewolucji światowej? Czy guma może zastąpić papier toaletowy?”. Wydarzeniom ulicznym towarzyszyły hasła: *Nie ma wolności bez krasnoludków, Spokojna starość na Świdnickiej, Święci Mikołaje przewodnią siłą narodu, Vivat Sorbovit*. Korzystano z najprostszych symboli i groteskowych obiektów; ośmieszano i kpiono z systemu i władzy. Wystąpienia Pomarańczowej Alternatywy, obok Wrocławia w Gdańsku, Lublinie, Łodzi i Warszawie, skutecznie obnażały i parodiowały absurdy ustroju. Do ich akcji włączało się wielu przypadkowych przechodniów. Podczas *Marszu Krasnoludków* (1 marca 1987) na ulice Wrocławia wyszło kilkanaście tysięcy osób w pomarańczowych czapkach.

Jedną z głównych postaci wrocławskiego środowiska artystycznego był Eugeniusz Get Stankiewicz (1942-2011) – artysta wyjątkowy, o niebywałej wyobraźni. Grafik, rysownik, malarz, scenograf. Mistrz intelektualnego skrótu, żartobliwej metafory. Ironista, prześmiewca. Debiutował w okresie rozkwitu studenckiej kontestacji i kontrkultury. Używał języka aluzji i skojarzeń. Żartował z partyjnej propagandy, przekomarzał z cenzurą. Przewodnym motywem swoich prac uczynił wizerunek własnej twarzy i postaci. Wiele jego grafik, plakatów, druków użytkowych nosi znamiona niepokornego buntu, ujawnia dramatyczne napięcia, jakie rodzą problemy wyboru dokonywanego w obliczu zagrożenia, marząc o wolności. Warto przypomnieć jego obraz *50% białego + 50% czerwonego* z 1976 roku oraz powstałą rok później kompozycję *Zrób to sam*, która mówi o tym, że każdy z nas, na swój sposób może ukrzyżować Chrystusa. Moralitetem i przestrożą stała się serigrafia *Mojżesz '84* ukazująca artystę z białą tablicą – w lewej i czerwona – w prawej dłoni. Do tej budzącej silne emocje pracy Get powrócił w 1989 roku. Zobaczymy ją na wystawie w uwspółcześnionej wersji, noszącej tytuł: *Images Internationales pour les Droits de L'Homme et du Citoyen*.

Leon Podsiadły w latach 80. zrealizował cykl metaforycznych prac *Froissages* określających artystę w sytuacji radykalnych zmian, nieustannego dialogu pomiędzy kontynuacją a zaprzeczeniem. Wyrażały bardzo osobiste, bezzwłoczne interpretacje zaistniałych okoliczności. Dzisiaj w instalacji *Rozdroża wolności* proponuje rozmowę wprost, prowadzącą bezpośrednio ku istocie rzeczy i zjawisk związanych z pojęciem wolności, mówi o zagrożeniach, które stwarzają niebezpieczeństwa naruszenia istniejącego status quo.

Z dorobku scenografa i historyka sztuki Piotra Wieczorka – autora niecodziennej manifestacji wolności artystycznej: spalania w dniu 12 maja 2015

roku swoich projektów scenografii do realizacji scenicznych Teatru „Kalambur” (lata 1958-1978) i inscenizowanych obrazów do nie napisanych tekstów i zdarzeń plenerowych – na wystawie zobaczymy metaforyczną przypowieść o wolności, niepokojąco aktualną instalację Rekwizyty dynamicznej sytuacji ulicznej. Artysta rozmawia z nami o tym co ponadczasowe, co niepokoi i napawa lękiem, o naszym tu i teraz.

Zbigniew Makarewicz – więziony w latach 80. za działalność opozycyjną – w więzieniu zrealizował cykl abstrakcyjnych rysunków *Szkockie inspiracje* (1983-1984), w których odniósł się do zaistniałych okoliczności w kraju, a przede wszystkim sytuacji osobistej. Swoje ironiczne instalacje konstruuje zazwyczaj z niepotrzebnych, nieużytecznych przedmiotów przypominających o szczególnych wydarzeniach i zjawiskach z przeszłości. Prezentowany na wystawie obiekt *Trzecie Muzeum Narodowe* to dowód wymazywania i zawłaszczania pamięci, poddawania jej nieustannej kontroli i przekształcaniom ideologicznym przeróżnych urzędów, zagrażających niezależności i życiu w wolności.

Plakaty Wiesława Gotucha, wyrosłe z tradycji wrocławskiej szkoły plakatu Macieja Urbańca, komentują nastroje społeczne, diagnozują stan świadomości politycznej wyrazistym znakiem, aluzyjnym przekazem myśli i koncepcji, odwołując się do patriotycznej symboliki. *Jego rysunki działają jak znaki drogowe. Niepokoją i ostrzegają. Tyle, że definicję tego znaku każdy ułożyć musi sam. Sam dla siebie. Są to znaki emocji. (...) Zawierają zbiorowe doświadczenie, a nie jest to doświadczenie pogodne i optymistyczne, stąd też ich forma. Forma, którą wypełnić musimy własnymi poglądami, temperamentem i jednostkowym doświadczeniem.*²

² J. Ryba, tekst z katalogu wystawy Wiesława Gotucha w Galerii „Na Ostrowie”, Wrocław 1985, s.2